

Razem młodzi przyjaciele
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.
A. Mickiewicz

Głos Uczniowski

PISMO MŁODZIEŻY

Redakcja i administracja czynna w soboty od g. 6—7 w.
Adres: Państwowe Gimnazjum Męskie im. kr. Zygmunta
Augusta w Białymstoku, „Świetlica” Samopomocy
Uczniowskiej

Wszystkim **Czytelnikom i Przyjaciółom „Głosu Uczniowskiego”** wobec nadchodzących **Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku serdeczne życzenia** przesyła

REDAKCJA.

* * *

Upływa już pięć lat od czasu powstania na terenie naszych gimnazjów „Głosu Uczniowskiego”, który, będąc wyrazem dążeń i ideałów młodzieży szkolnej, wziął na swe barki wzniosłe i szlachetne zadanie.

Zachęcić młodzież do pracy twórczej, podnieść w niej ducha narodowego, wyrobić zmysł estetyczny i wprowadzić do życia społecznego—to cele, które przyświecały dotychczas i przyświecać będą nadal naszemu piśmiu.

W ciągu czasu swego istnienia przechodziło ono różne koleje: znajdowało się w warunkach dobrych, sprzyjających jego rozwojowi, częściej zaś w złych, spowodowanych przez czynniki natury materialnej, co utrudniało regularną pracę. Przyczyniał się również do tego niestety częsty brak udziału młodzieży w pracy literackiej tak, że teka redakcyjna świeciła pustkami i członkowie redakcji musieli sami wypełniać niektóre zeszyty.

Taki stan rzeczy jest oczywiście niepożądany ze względu na to, że niema wówczas żywszego kontaktu młodych myśli, a i praca redakcji jest wtedy uciążliwa.

Prosimy Was przeto, drodzy Czytelnicy, o współpracę której wyrazem byłoby zasilanie pisma artykułami treści, mogącej zainteresować szeroki ogół młodzieży, oraz o rozpowszechnianie „Głosu Uczniowskiego” wśród młodzieży nie tylko gimnazjów, ale i innych szkół Białegostoku.

W bieżącym roku szkolnym wprowadzamy do „Głosu Uczniowskiego” pewną nowość w postaci obfitego działu rozrywek umysłowych, które każdy z Czytelników-amatorów zapewne z zadowoleniem powita. Prosimy o nadsyłanie prac i do tego działu, jak również do działu humoru.

Wreszcie mamy nadzieję, że w tym roku będziemy mogli pokonać te trudności, na jakie dotychczas natrafiało wydawnictwo, i spodziewamy się, iż przy Waszym żywym zainteresowaniu, życzliwości i czynnym poparciu uda się nam postawić Pismo na należnym poziomie, aby mogło dopiąć swych celów.

Do pracy więc twórczej, młodzi przyjaciele!

Niech każdy doświadcza swoich sił i nie zraża się pierwszym niepowodzeniem!

Redakcja.

ś. p. Jan Kasprowicz.

I żał go zdejmował,
że mu nie dana była moc,
by zmienić w triumf te łzy;
że nie miał si y,
aby te szumy żałobne
w jakiś weselszy,
w jakiś straszny hymn się rozpieśniły

Literatura nasza poniosła znowu stratę niepowetowaną: zabrakło jej Kasprowicza. Po strasznych zmaganiach z własną naturą, z samym sobą, po życiu, pełnem przeciwności, ten wielki duch, pozostający w ciągłym konflikcie ze światem i Bogiem, umarł pogodzony z „bólem istnienia” w ulubionym swym tatrzańskim ustroniu „Harendzie” pod Poroninem.

Urodził się Jan Kasprowicz w roku 1860 w Szymborzu (około Inowrocławia) na Kujawach. Był synem chłopca. Lata dziecięce spędził w chacie wiejskiej, wśród pracy, jakiej zwykle oddają się dzieci niezamożnych wieśniaków. Pomagając od wczesnej młodości ojcu, zajętemu ustawiczną troską o byt, w pracy na roli, żył się z ziemią, z przyrodą i z tymi, z którymi ustawicznie obcował — z ludem.

Zwłaszcza przyroda już w latach młodzieńczych wywiera na niego wpływ wielki. Ukochał ją do tego stopnia, że stała

się nieodłączną treścią jego istoty, zdolną do zaspakajania potrzeb duchowych poety.

Młodość Kasprowicza była burzliwa, pełna charakterystycznych dla niego szatańskich sił własnej, żywiołowej natury.

Naukę początkową pobierał w szkółce elementarnej w Szymborzu, a gdy ją ukończył, rodzice posłali go do gimnazjum w Inowrocławiu. Od tej chwili zaczęło się życie nowe i ciężkie. Codzień przebywać musiał dwa razy kilka kilometrów drogi, trudzić się nad książką „w izdebce z półmrokiem i chłodem”. To też szkoła zaczyna go wkrótce odrażać, zwłaszcza, że cały system nauczania skierowany był wyłącznie ku wypaleniu z duszy ucznia uczuć narodowych. Atmosfera gimnazjum wprowadza go w stan podniecenia, staje się mu coraz bardziej obca i dokuczliwa. Bujny jego temperament, nie mogący znieść stonkowania szkolnych, przejawia się w coraz częstszych sprzeczkach i zatargach z profesorami, które w końcu zmusiły go do opuszczenia gimnazjum inowrocławskiego. Bądź co bądź jednak maturę zdobył. Potrafił pokonać rozliczne trudności i po otrzymaniu w roku 1884 świadectwa dojrzałości, potęgą swego geniuszu, silną wolą i wytrwałością, osiąść wykształcenie gruntowne i wysokie.

Studując na uniwersytetach niemieckich w Lipsku i we Wrocławiu filozofję i literaturę, zetknął się z ludem śląskim, a widząc brutalne postępowanie względem niego władz niemieckich, zaprzeczających mu prawa polskości, stanął w obronie słusznych jego postulatów. Doprowadziło go to do więzienia, gdzie przebył pół roku. Skompromitowany za swe dążności narodowe w Wielkopolsce osiedla się we Lwowie, pracując nadal w organizacjach o charakterze politycznym i radykalno-społecznym. Początkowo był współpracownikiem licznych pism, zwłaszcza „Kurjera Lwowskiego”. Zachęcony przez przyjaciół, otrzymał w roku 1904 doktorat. Powołany w roku 1909 przez uniwersytet lwowski na katedrę literatury porównawczej, pozostał na tem stanowisku do końca życia. Doskonała znajomość literatury czyniła go najbardziej poważanym profesorem uczelni lwowskiej.

Po wojnie światowej, będąc rektorem uniwersytetu i prezesem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich, zadzierga węzły przyjaźni z Żeromskim — największym powieściopisarzem ostatniej doby i wraz z nim odznacza się, jako wybitny siewca idei niepodległości Polski wśród ludu na Warmii i Mazurach.

W ostatnich latach Kasprowicz usunął się zupełnie od spraw społecznych i politycznych, osiadł w Tatrach, w pobliżu Zakopanego, aby tam dokonać reszty dni swego życia. Natura jego, niegdyś takim zasobem energii nacechowana, zasklepia się w sobie, znajduje zaspokojenie w usunięciu się od wiru światowego. Poeta przezwycięża ból i kolizję, godzi się z od-

wieczną nędzą ludzką, w pogodzie i uciszeniu kończy swój żywot.

* * *

Gdy chodzi o charakterystykę Kasprowicza, jako człowieka i twórcy, to zagadnienia te nie są jeszcze dokładnie wysświetlone, zwłaszcza, że dorobek twórczy poety jest niesłychanie wielki.

Należy jedynie podkreślić kilka rysów zasadniczych.

Jan Kasprovicz — to natura niezwykle silna, protestująca, bolesna, pełna przeciwieństw i kontrastów, przejęta „ciągłą żądzą odmiany i przewrotu”.

Czuł on ustawiczną dążność ku wyżynom, ku temu, co wzniosłe i szlachetne, co wolne od ziemskich krzywd i bólów. A jednocześnie tęsknił do natury, starał się zgłębić szarżynę życia codziennego — odwieczną tajemnicę bytu. Należał do twórców, na których wyraźne piętno wycisnęła epoka. Łata powstaniowe, znamienne zwątpieniem i rozpaczą, budzą w nim beznadziejność, która wpływa zasadniczo na charakter jego utworów, czyniąc je jakimś ponurym i pełnym grozy obrazem przeżyć duchowych poety.

Trzy są zasadnicze źródła, z których czerpał Kasprovicz motywy do swej twórczości: syzyfowa dola chłopca polskiego — potęga przyrody — religijność. Trzy też oddzielne fazy w rozwoju duchowym poety dają się uwidocznić. W początkach walczył ze złem, z niesprawiedliwością i krzywdą, potem z grzechem, wreszcie następuje pokój i cisza, łaska Boża zstępuje do duszy poety.

W twórczości swej jest on nawskroś liryczny, odślania wnętrza swej istoty. Każdy uwór stanowi oddzielną fazę jego rozwoju.

Rozpoczął, jako pisarz społeczny. Wyrazem buntu religijnego i społecznego są poematy: „Chrystus” i „Na wzgórzu śmierci”. Z cierpieniem i grzechem walczy w cyklu „Ginącemu światu” i szczytu swego dosięga w takich utworach, jak „Święty Boże, święty mocny”. i „Moja pieśń wieczorna”. W tych trzech utworach tragedia duszy poety sięga najwyższego, dramatycznego napięcia. Poeta walczy ze złem istnienia, a czyni to w sposób tak silny, z taką żywiołową potęgą, że czytelnik zostaje oszołomiony, traci równowagę duchową.

W następnych utworach widoczne jest już pewne uspokojenie. Całkowite ukojenie występuje w „Księdze ubogich”. Sterany poprzedniami zwadami usuwa się w samotność, aby nadal snuć nic swych rozważań. Ale w formie refleksyj — nie walk.

Całą twórczość Kasprowicza wogóle cechuje tęsknota ku odkryciu nieznanых prawd, wynalezieniu nowych, udoskonalonych warunków życia. Liryzm jego łączy się ściśle z wielkim polotem ducha, z ideą wielką, górną, daleką od wszelkiej małostkowości, z ideą uzdrowienia dotychczasowych podstaw życia.

Życie doczesne i życie duchowe Kasprowicza — to poemat smutny, a piękny.

Wprawdzie jego ustawiczne zwady z Bogiem, ciągły krzyk bólesci, oddziaływają na czytelnika zbyt silnie, bo godzą często w jego ideały — ale jednocześnie odczuwa się ciągle wrażenie, że tak mówić może jedynie duch wielki — „na miarę Fidjasa”.

R. Wroczyński.

O ideałach młodzieży słów kilka.

Bardzo często zdarza się słyszeć słowa ubolewania nad sposobem życia naszej młodzieży, nad brakiem porywów do większych czynów, nad zanikiem uczuć wzniosłych i pięknych. Gdy słyszymy te ciągle narzekania, nasuwa się nam często pytanie: „Więc jaką powinna być młodzież, gdy taka, jaką jest w istocie, nie znajduje uznania wśród społeczeństwa?” Jest to zagadnienie aktualne i dotyczące nas samych, a także w znacznej mierze przyszłości naszej ojczyzny. Najlepszą odpowiedź na to pytanie daje nam w swych utworach nasz nieśmiertelny wieszcz Adam Mickiewicz.

Mickiewicz w „Odzie do młodości” przeciwstawia dwa światy: świat zmaterializowany, egoistyczny, zasklepiony w obrębie potrzeb życia codziennego, — i „rajską dziedzinę uludy”, świat ideału. Młodość, względnie młodzież powinna porzucić świat, zakreślony oczyma ludzi, niezdolnych do wyższych pragnień i zamiarów, a na skrzydłach uczuć wzniosłych i szlachetnych powinna dążyć w kraj ideału. Młodzież powinna żywić wielką a świętą miłość Ojczyzny i bliźniego; powinna jednoczyć się zawsze, a szczególnie wtedy, gdy ma na celu dobro ogólne. Siły nasze mogą się połączeniem wzmocnić i działać skuteczniej. Mickiewicz w słowach: „Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy!” każe nam działać dośrodkowo, przypominając, że właśnie zgubą ojców naszych było rozstrzelanie myśli społecznych, brak dośrodkowych dążeń do wspólnego celu. Żaden trud nie powinien wydawać się nam zbyt dużym, ponad nasze siły, gdyż każdą siłę trzeba dobyć ze siebie stosownie do zamiaru: im zamiar jest większy, tem większą doń siłę trzeba zastosować, a nie zamiar mierzyć według sił. „Mierz siłę na zamiary!”

Tam, gdzie „dobro powszechne skalą”, nie używajmy egoistycznego „cyrkla, wagi i miary”, a zrozumiemy, czym jest „uniesień duch!”

Mickiewicz stawia przed młodzieżą zadanie bardzo trudne, lecz niemniej wzniosłe i piękne: zestrzelić myśli i duchy w jedno ognisko bratniej miłości, która musi skruszyć lody egoizmu i „przesady światła ćmiące”, siłą zaś młodego rozpędu pchnąć

zapełniały „świat rzeczy“, świat zmaterializowany, na nowe tory, wyzwolić ludzką z zamętu skłóconych żywiołów i stworzyć na ziemi świat ducha i ideału. Walka, do której wzywa nas Mickiewicz, jest to walka z egoizmem o „swobodę“, o „wolność“ nie tylko naszej Ojczyzny, lecz całej ludzkości.

Aby podołać takiej pracy młodzież powinna być „rozumna szaleń!“ Niedość pracować nad tem zadaniem, kierując się rozumem, trzeba kierować się uczuciem, graniczącym z szaleństwem. Szał, według Mickiewicza, to nie jest jakiś nieświadomy poryw młodości do wyładowania nadmiaru sił, lecz intuicyjna pewność, że młodzież zrealizuje swoje dążenia, że ludzie szlachetni osiągną szczęście, a na świecie zatriumfuje dobro. Mickiewicz twierdzi, że zadania ponad siły może wykonać nadludzki wysiłek woli, spowodowany wielkim entuzjazmem, dlatego też wzywa młodzież, aby, rwąc się do czynu i realizując go, szła za głosem swego „szału“.

Ludzie nikczemni, którzy nie mogą wznieść się do szlachetniejszych uczuć i wyższych zamiarów, starają się wszystko to, co jest szlachetne i wyższe, wykorzeniać i przytłumiać. To też młodzież nie powinna się zniechęcać niepowodzeniem w dobrej sprawie, lecz, pomna na hasło: „Gwałt niech się gwałtem odciska, a ze słabością łamać uczmy się zamłodu!“, powinna przebojem choćby, lecz ciągle i wytrwale, dążyć do wytkniętego celu. Mickiewicz wierzył, że w jedności, w młodzieńczym ogniu i zapale spoczywać będą zawsze niewyczerpane skarby społecznej siły i że wychowanie może zrobić młodą duszę w dowolnym kierunku, dlatego też zwraca się do młodzieży, bo tylko w jej sercach widział ogień świętego zapалу, zdolny do zrealizowania jego ideałów. Pomni na słowa wieszczki: „W każdej chwili żywota niechaj ci w myśli stoją: Ojczyzna, Nauka, Cnota!“, starajmy się takimi postępować drogami, aby nie zawieść w nas pokładanych nadziei.

Nawiasem trzeba stwierdzić, że zdaniem Mickiewicza nie należy potępiać w młodzieży skłonności do zabawy, właściwej młodemu wiekowi radości życia, młodzież nie powinna unikać rozrywek, lecz w ich wyborze musi być przezorna i uważna.

Wreszcie Mickiewicz ostrzega młodzież przed chciwością sławy i żądzą przodowania, bo gdzie idzie o cel wielki i szlachetny, tam wielką chlubę przynoszą i „dziesiąte wieńce“.

Idee Mickiewicza, zasiane wśród współczesnej mu młodzieży, powinny znaleźć uznanie i wśród naszego młodego społeczeństwa. Wszak kraj pokłada w nas wielkie nadzieje w przyszłości, musimy się więc starać, aby ta przyszłość była promienna i świetlana. Taką powinna być młodzież, jaką ją sobie wymarzył Mickiewicz. Gdy urzeczywistnią się najgorętsze pragnienia Mickiewicza, wówczas zawita nowa era, przepowiadana przez naszego wieszczki: Królestwo ducha i ideału.

J. R-ska.

DZIAŁ LITERACKI.

K. Odynieć.

W dzień Zaduszny...

Cmentarze błądy zalega cień
I welon mgły spowija groby.
Dobiega kresu jesienny dzień...
To zmarłych święto, dzień żałoby.
W dniu tym nie wieje z mogił chłód,
Ciemnością groby się nie żalą,
Dziś smętny ten umarłych gród
Jarzy się jasnych ogni falą.
Dziś prawie każdy cichy grób
W powodzi kwiatnych wieńców tonie,
A u każdego krzyża stóp
Choć skromna świeca jasno płonie.
Lecz patrzcie, oto tam na stronie
Rząd mogił żołnierzy widnieje.
Tam ciemno, pusto. Na skronie
Chrystusa księżyc światło swe leje.
Nikt nie klęczy przy tej mogile
I nikt tu nie odmawia pacierza,
Tu tylko suche i nagie badyle
Gną się na szarym grobie żołnierza.

— — — — —
Wojaku, choć mogiła twa skromna
I ogniami dziś się nie jarzy,
Ojczyzna zawsze będzie pomna,
Żeś złożył swe życie dlań w darze.

— — — — —
Cmentarze błądy zaległ już cień
I mgła spowiła groby.
Już dobiegł kresu jesienny dzień...
To zmarłych święto, dzień żałoby.

24-XI-926 r.

Z i m ą.

4-X-1926 r.

Kędy tylko rzucisz okiem, wszędzie jasny świat,
Biały świeci się kobierzec, śniegu... śniegu... szmat.
Góry śnieżne lśnią w oddali, góry srebrnych gwiazd.
Dachy śniegiem zavalone... — w ognich szczyty miast.
Błyszczą srebrne lustra jezior, zmarzłe tafle wód.
Coraz cięższy jest po śniegu ludzkiej stopy chód.
I w powadze majestatu stoi ciemny las.

— — — — —
Mróz zuchwały, siwy, stary mocno mrozi nas.

K. Kuźmicki.

Naprawdę.

Za ciasno w gnieździe pisklęciu sokoła:
Chciał rzucić skalne urwisko,
Lecieć — gdzie szczytów piętrzyły się czoła,
Gdzie, wśród poświstów hulając dokoła,
Wichry czyniły igrzysko —
— Chciał lecieć sokół; lecz na podróż śmiała
Sił miał za mało.

Patrzył żałośnie, jak inni latali,
Wzrokiem biegł z nimi nad szczyty,
Tęsknił do słońca, powietrza i dali,
Do górnych lotów wśród burzy i fali,
Chciał lecieć w przestrzeń, w błękity.
— Lecz gdy się zerwał, by lecieć w dal śmiało,
Sił mu nie stało.

Śmiały się ptaków, patrzących nań, tłumy,
Bracia mu skrzydła pętały;
Młodzieńczych marzeń zapалу i dumy
Nie mogły pojąć ich ptasie rozumu:
Oni inaczej latali...
— Próżno się zrywał; przekonać gromady
Sam nie da rady.

A gdy przyswoił latania prawidła
I chciał rozpocząć lot śmiały,
Uciec w przestwory, bo ziemia mu zbrzydła,
To przyszedł wicher i złamał mu skrzydła.
I rzucił znowu na skały.
— Próżno go loty w przestworach wabiły...
Już nie miał siły...

Drogosław.

Choć na dworze słotna pora.

Choć na dworze słotna pora,
Deszcz po bruku szumi głucho,
U nas w szkole od wieczora,
Radość, zapal wśród ścian bucha.
W kącie sali ustawiona
Już orkiestra różnie walczyka,
A po sali rozbawiona
Młodzież w tanach w takt pomyka.

Cóż, że deszcz za ścianą leje?
Smutek jutro może czeka?
Dziś się każdy z jutra śmieje,
Nie dba, czego się doczeka.
Dalej rażno, szkolna młodzi,
Bierz swe damy i mknij w tany!
Poloneza Wacio wodzi,
W pięknej Zosi zakochany.

Rys.

Z pamiętnika uczennicy.

„...Śliczny poranek letni. Niebo szafirowe; jasne, Złota ku-
la słońca powoli posuwa się do góry. Przed nią płynie biała
chmurka, jak okręt, po nieobjętej przestrzeni błękitnego morza.
Cisza... W powietrzu czuć coś rześkiego, coś świeżego. Od
pół idzie jakiś powiew, przesycony zapachem chleba i ziół...
Idę powoli miedzą.

Wokoło, jak okiem rzucić, pola i pola nieobjęte, szerokie,
poprzecinane zagonami zbóż. Po obu stronach miedzy chylą
się do ziemi łany kłosów żytnich, upstrzone makiem i chabrami...

Te kłosy, to żywiciela nasi, a jednak są tak ciche, tak
skromne, tak pokornie chylą swe główki do nóg człowieka,
tego pana całego świata.

Dalej miedza wiję się między zagonami pszenicy, mie-
niącemi się złotem w promieniach słońca. Pełne kłosy to koły-
szą się w takt wiatru, to schylają się ku sobie w cichej tajem-
niczej naradzie. Od tych łanów płynie jakiś szmer, jakiś szept
i jakiś cichy, ledwie dosłyszalny śpiew...

Skończyła się miedza. Wyszłam na wilgotną łąkę i stanę-
łam nad rzeką.

Za mną—ogromna przestrzeń, pokryta złotem zbóż; przede
mną—czerni się bór, naprawo—hen! gdzieś daleko—bieleją za-
gony różowawej gryki; nade mną—wznosi się sklepienie z nie-
bieskiego zefiru. Patrzę wprost przed siebie: oto u stóp mych
strumyk, ze swawolnym szumem toczy swe wody. Złote pro-
mienie słońca odbijają się od zwierciadlanej powierzchni i ba-
wią się z uciekającą falą. Nad wodą brzęczą owady, gdzieś
z pobliskiego gaju brzmi cichy śpiew ptasząt.—Co to?

— To ziemia śpiewa...

Z pół, z lasu płynie cicha, rzewna pieśń. To śpiew całej
przyrody, słodki, upajający, kołyszący...

Wchodzę do lasu. Wszystko tu tchnie jakąś powagą, ma-
jestatem i spokojem. Natura ukazuje się w całej potędze i pięk-
ności. Drzewa szeleszczą liśćmi, jakby opowiadały sobie jakieś
tajemnicze legendy. A jakie tu znajdziemy piękne przykłady
miłości i braterstwa! Oto na skraju lasu powój połączył się

uściskiem z krzewem dzikiej róży, trochę dalej—bluszcz objął gruby pień drzewa, jakby tam szukał opory. Czyż to nie jest godny naśladowania wzór dla człowieka?...

Wtem zabrzmiała piosenka, trochę smutna, prosta, nieskomplikowana, jak ta cała natura.

Zabrzmiała i umilkła...

O! Jak w taki poranek robi się lekko na sercu, jak od radza się dusza i wznosi się ponad szare życie codzienne! Budzą się wtedy w niej jakieś szlachetne uczucia, człowiek czuje, że mu się stało drogie to wszystko, co jest dobre i piękne!...

A później ze wspomnień takich, jak ze źródła, czerpie siły do życia, do walki, do trudu...”

E. O.

Z młodej prasy.

Z prawdziwą przyjemnością zabrałem się do wertowania pism młodzieży, nadesłanych do naszej redakcji. Wszystkie te pisma, czyto wydawane przez samą młodzież, czy też przez starszych, dają razem wielkie bogactwo myśli z różnych dziedzin życia obecnego młodzieży, odzwierciedlają jej zapatrywania na sprawy, żywo ją obchodzące, wyrażają dążenia i ideały, jakimi należy się kierować, aby w przyszłości zaświtało lepsze jutro dla Polski.

O wartości poszczególnych pism niełatwo jest sądzić na podstawie jednego numeru, a o zmianach, jakie się stale w tych pismach dokonywają, nic jeszcze powiedzieć nie mogę, gdyż na to potrzeba dłuższego czasu obserwacji.

„Jutrzenka”. Pismo uczniów państw. Sem. Naucz. w Sienicy. (Rok VIII. № 5. 6. Za maj i czerwiec). Posiada dosyć bogaty i ciekawy materiał, który jest zawsze na czasie. Są tu artykuły następującej treści: „Życie i twórczość Franciszka Karpińskiego”, „Puszcza Świętokrzyska”, „Wyobrażenia dziecka, a początkowe nauczanie rysunków”, „Szkoła elementarna według Komisji Edukacyjnej”, „Wycieczka w Tatry” (dokończ.) i „Polska pieśń ludowa” (ciąg dał.). Wszystko to przeplatają liczne, a ładne wiersze. № 7, z września, przedstawia się niemniej udatnie. Zawiera artykuły o Kasprowiczu, Słońskim, nadto wiersz o wartości artystycznej p. t. „Droga na Łysicę”, oraz wspomnienia z wycieczek i z zakończenia roku szkolnego.

„Ku słońcu”. Miesięcznik uczennic państw. Sem. Naucz. w Radomiu. (Wrzesień, № 7. Rok II.). Wobec początku roku szkolnego numer prawie wyłącznie poświęcony życiu szkolnemu i wspomnieniom; bardzo wyraźnie odtwarza to życie. Prócz tego zawiera wiersz p. t. „Jesień”, ładny artykuł „Błogosławione” krótką rozprawkę: „Ślimak a Boryna”.

„Orli lot”. Organ kół krajoznawczych młodzieży, miesięcznik. № 7 (Rok VII. Wrzesień) wypełniony przez uczniów Sem. Naucz. w Tomaszowie Mazow. Zawiera opisy miejscowości i związane z niemi podania ludowe powiatu rawskiego. № 8, zawierający prace członków Koła Krajozn. w Bochni, i Nr. 9, opracowany przez uczniów 7-kl. szkoły powszechn. w Piaskach Luterskich nie ustępują poprzedniemu pod względem doboru materiału jak i szeregu ilustracji, wykonanych przez samą młodzież. Do każdego z powyższych numerów dodane są podobizny rzeźb i drzeworytów słynnych naszych rzeźbiarzy, jak prof. Raszki, Hryńkowskiego i Seweryna.

Tygodnik polityczny „Drużyna” począł od września wydawać dwutygodniowy dodatek p. t. „Junak”, przeznaczony dla młodzieży wiejskiej. W № 1 znajdujemy artykuły o znaczeniu organizacji wśród młodzieży wiejskiej, o korzyściach wycieczek, o szkodliwym wpływie alkoholu etc. i wreszcie obszerną kronikę: „Z całego świata”. W zeszytach tym został umieszczony wierszyk Marii Konopnickiej, zaczynający się od słów: „Sierotą byłam”, dotychczas nigdzie niedrukowany.

„Czyn młodzieży”. Wydawnictwo Warsz. Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży P. C. K. Nr. 7. Rok. II. w okładce art. mal. Mackiewicza, bogato ilustrowany. Treść obszerna i ciekawa. Między innemi zawiera „Po wypoczynku do pracy”, „O św. Stanisławie Kostce”—H. B., „O Janie Kasprowiczu”—A. R., „Z podróży po Chinach”—W. P., „Słońce domu”—Wisława. „Dział Czerwonokrzyżski”, ilustrujący działalność Warsz. Komisji Odd. Kół Młodz. P. C. K. etc. (humor, rozrywki umysłowe).

„Polski Czerwony Krzyż”. Wydawnictwo Warsz. Kom. Oddz. Kół Mł. P. C. K. № 7. Rok II w okładce art. mal. Edmunda Bartłomiejczyka przyniósł artykuły następujące: „Symbol Krzyża”—A. R., „Metody nauczania higieny w szkołach powsz.”—dr. J. B., „Praca samarytańska i społeczna kobiet polskich w powstaniu styczniowym”—dr. F. B. gen. bryg., „O kształceniu zawodowym pielęgniarek”—dr. Kowarski, „Czerwony Krzyż w marynarce handlowej” oraz sprawozdanie z akcji samarytańskiej Polsk. Czerwonego Krzyża podczas wypadków majowych, która się spotkała z tak wielkiem uznaniem ze strony sfer rządowych i całego społeczeństwa polskiego.

B. R. N.

KRONIKA

Z Gimnazjum Żeńskiego.
Rozpoczęcie roku szkolnego. Dn. 16. IX. b. r. rozpoczął się rok szkolny uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy. Dn. 7-X b. r. w sali gimnazjum żeńskiego odbyło się walne zebranie „Bratniej Pomocy” w obecności Pani Przełożonej, członków Rady

Pedagogicznej i uczennic wszystkich klas. Na zebraniu tem obrano nowy zarząd, w którego skład weszły: jako Opiekunka z ramienia Rady Pedagogicznej p. prof. M. W. Pardowa, jako prezeska kol. E. Hermanowska, jako wiceprezeska kol. W. Szemiotówna.

Działalność Bractwa Pomocy. Nowy zarząd z zapalem wziął się do pracy. Opłacono znaczną ilość wpisów oraz uruchomiono „Świetlicę szkolną“ i Sklepik.

Obchady. Dn. 11-XI b. r. w związku z ósmą rocznicą uwolnienia Polski z rąk okupantów i powrotu Marszałka J. Piłsudskiego z Magdeburga uczenie gimnazjum zebrały się w sali celem uczczenia wielkiej chwili w dziejach Polski Odrodzonej. P. prof. B. Bartoszewiczówna omówiła doniosłość faktu dla życia narodu, Ksiądz Prefekt K. Borzym wezwał wszystkich obecnych do oddania hołdu bohaterom, poległym za Ojczyznę, poczem Pani Przełożona wezwała uczennice do spędzenia dnia w skupieniu i powadze. Na zakończenie chór szkolny odśpiewał pod kierownictwem p. prof. St. Sobierajskiego „Wiązankę pieśni patriotycznych“. Następnie wszyscy zebrani udali się do kościoła parafjalnego i na Obchód, urządzony przez władze miasta.

„Święto Książki“. W dniu „Święta Książki“ 6-XI b. r. we wszystkich klasach odbyły się pogadanki na temat znacze-

nia książki i potrzeby jej szanowania.

Z Gimnazjum Męskiego.

Z życia organizacji: „Samopomoc Uczniowska“. W dniu 20-X-26 r. odbyło się doroczne walne zebranie członków S. U. Prezes ustępującego Zarządu kol. Kryński Marjan dał sprawozdanie z jego działalności w roku ubiegłym, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na rok 1926-27. W skład jego weszli koledzy:

Zarachowicz Edward (prezes), Kałuba Mikołaj (wiceprezes), Wysocki Stanisław (sekretarz), Dziejma Michał (skarbnik) oraz Puchalski Tadeusz (gospodarz).

Do zarządu sklepikiem S. U. powołano kolegów: Niwińskiego Józefa (prezes) Malaska Feliksa, Lebedzińskiego Franciszka, Wysockiego Józefa i Tarasiewicza Edwarda. Kol. Niwiński J. po kilku dniach podał się do dymisji. Na wakujące stanowisko został powołany pierwszy kandydat z listy zapasowej, kol. Kitlas Władysław.

Do komisji rewizyjnej weszli koledzy: Dulewicz Wiktor, Horba Wacław i Pełczyński Mieczysław.

W skład sądu koleżeńskiego weszli kol. Jaworowski Alfons, Kryński Marjan, Jarema Henryk, Kałuba Mikołaj, Nowacki Bolesław i Chamski Paweł.

Dnia 24-X-26 r. odbyło się zebranie Koła Artystycznego przy S. U. Do Zarządu zosta-

li obrani: kol. Puchalski Tadeusz (prezes), Zastocki Edward (sekretarz) i Homan Eugenjusz (administrator). Koło dzieli się na sekcje: dramatyczną, muzyczną i malarską. Te trzy sekcje łącznie mają 49 członków. K. A. przygotowuje do wystawienia sztukę St. Wyspiańskiego: „Noc Listopadowa“ (4 odsłony). Dekoracje do tej sztuki wykonuje sekcja malarska.

Akademja: W dniu 4-XI-26 odbyła się w sali gimnazjalnej uroczysta akademja ku czci ś. p. Jana Kasprowicza, urządzona staraniem T.N.S.W. Akademję zagał p. prof. Kuczkowski; odczyt o Kasprowiczu wygłosił p. St. Kołaczkowski. Następnie odbył się koncert przy udziale p. Kuczkowskiej (śpiew), p. Michałowskiej - Wolańskiej (fortepjan), artysty teatru „Reduta“ p. Zawiejskiego (deklamacja utworów Kasprowicza) i chóru gimnazjum żeńskiego.

Koncert. W sobotę dn. 6-XI-26 r. Towarzystwo przyjaciół gimnazjum urządziło koncert wokally - muzyczny przy współudziale wybitnych sił

artystycznych: pp. Dobosza i Benoniego (śpiew) p. Balcerkiewiczówny (deklamacje) i prof. Heintzego (fortepjan).

Akademja. W związku z 200-letnią rocznicą kanonizacji Św. Stanisława Kostki odbyła się w auli gimnazjalnej uroczysta akademja ku Jego czci, na całość której złożyły się: zagajenie przez ks. Dyrektora dr. Hałkę, odczyt p. Zdzisława Plewaki p. t.: „Św. Stanisław Kostka—a chwila obecna“ oraz dział koncertowy. Na akademję licznie przybyła młodzież szkolna i starsze społeczeństwo.

Wieczorek taneczny. Dnia 20 listopada odbył się wieczorek taneczny, urządzony przez S. U.

Odczyt. W dniu 27-XI prof. uniwersytetu wileńskiego p. Teofil Modelski wygłosił w sali gimnazjalnej odczyt p. t. „Teorje powstania państwa polskiego“. Dziwnem jest, dla czego na odczycie oprócz uczniów i nielicznych przedstawicieli grona nauczycielskiego nie było widać starszego społeczeństwa.

Kącik rozrywkowy

Zagadka,

Z. i B. N.

Jestem przez was dobrze znana,
Lecz połamcie głowę sobie...
Kto ja jestem?, jak mi miano?
W tem wam trudność pewnie zrobię.

Nie zrażajcie się tem jednak,
Bo to fraszka jest, jak wiecie.—
Teraz powiem wam o sobie
I zobaczę, czy zgadniecie.

Kocham bardzo naszą Polskę,
Przeto w niej przebywam zawsze.
Mojem miejscem zamieszkania:
Wielkopolska, Śląsk, Mazowsze.

Na wsi żyję dość szczęśliwa,
Lecz i w miastach siedzieć lubię:
W Białymstoku, w Sączu, w Gdańsku
I w Warszawie, naszej chlubie.

Lecz w Paryżu, lub w Berlinie,
W Wiedniu, w Pradze, czy w Madrycie,
W Piotrogradzie, w Kownie, w Rzymie
Nigdy wy mię nie ujrzycie.

Bo też jestem bardzo dziwna,
I jakkolwiek w Polsce żyję,
Zato wcale w Europie
Żaden mnie z was nie odkryje.

Powiem jeszcze to o sobie,
Że sport zawsze mnie pochłania
Od przeróżnych płasów, skoków
Do tenisa i strzelania.

W pogadance mojej z wami
Muszę być zupełnie szczerą:
Nie istniałyby bezemnie:
Słońce, księżyc, atmosfera.

Wreszcie mówię całkiem śmiało,
By pomylić wam domysły,
Że mknę w przodzie samolotu
I żegluję środkiem Wisły.

S z a r a d a.

Pięknym koleżankom tego imienia poświęcam. B. N.

Czy zgadniesz tę szaradę, miły Czytelniku? —
Gdy *pierwsze wprost* przeczytasz, masz miasteczka miano.
Znanego na Podolu—nie z ludności liku,
Lecz z tego, że się niegdyś w niem konfederowano.

Gdy *pierwsze wprost* odwrócisz—niewolnik to będzie,
Ta nazwa z rosyjskiego wywodzi swe brzmienie,
Wspak drugie zaś w łacińskich przyimków masz rzedzie
Wprost drugie—dosyć częste u nas wykrzyknienie.
Drugie-drugie—staruszka. A co znaczy *trzecie*?
Czytając wprost, otrzymasz imię potężnego
Bożka dawnych Egipcjan, czczonego w tym świecie,
A *wspak* miarę powierzchni systemu znanego.
Pisz teraz *drugie-trzecie* i *wspak* to przeczytaj.
Będziesz miał nazwę ludu, który w średniowieczu,
Roznosząc swoją wiarę, podbił kawał świata,
I oparł swą potęgę na sile i mieczu.
A teraz jesteś ciekaw, co oznacza *całe*?
Zgadnąć łatwo Ci przyjdzie, bo wszystko dokładnie
Zostało powiedziane, dodam chyba tyle,
Że to żeńskie jest imię. Teraz zgadniesz snadnie.

Krzyżówka

W. Nowacki.

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł
1		K	O	R	A								
2	R	A	R	E	T	A							
3				M	L	O	D	E	P	A	N		
4	E	E	R										
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													
12													
13													

Znaczenie wyrazów:

POZIOME

1.B. Wierzchnia powłoka drzew. 1.I. Żyjątko. 2.A. Rodzaj zapręgu. 2.H. Ogłoszenia. 3.A. Francuski zaimek osobowy. 3.D. Młody mężczyzna. 3.L. Wspak zaimek w l. mn. 4.A. Głowa zwie-

rzęcia. 4.E. Ozdoba na grzbiecie książki. 4.K. Rzeka, wpadająca do morza Czarnego. 5.A. Przyimek łaciński. 5.L. Wspak rzeka w Azji. 6.B. Imię żeńskie. 6.F. Zaimek względny. 6.J. Spójnik łączący. 7.C. Imię żeńskie. 7.H. Faza wody. 8.B. Jezioro w Australji. 8.F. Częściowa spłata należności w 2 przyp. l. mn. 8.J. Rodzaj papugi. 9.A. Miara powierzchni. 9.E. Azotan srebra. 9.L. Przyimek. 10.A. Okres czasu. 10.E. Pełzak wspak. 10.K. Rzeka w Afryce. 11.A. Nazwa spółgłoski wspak. 11.D. Imię żeńskie wspak. 11.L. Dwie głoski alfabetu. 12.A. Metal wspak. 12.H. Metal szlachetny. 13.B. Miasto w Azji Mniejszej wspak. 13.I. Trunek wyskokowy.

P I O N O W E

A.2. Narzędzie stolarskie. A.9. Góry w Azji. B.1. Szałas pasterski w Rumunji. B.8. Członek plemienia indyjskiego Ameryki Półn. C.1. Wykrzyknik bólu. C.6. Inaczej podarunek. C.12. Podwójna samogłoska niemiecka. D.1. Skorupiak. D.6. Spójnik. D.11. Samogłoska + inicjały poety polskiego. E.1. Dawny spójnik polski używany w tłumaczeniu Biblii. E.9. Inaczej śmigus. F.2. Liczba. F.6. Rodzaj broni. G.3. Przełożony klasztoru. G.8. Wezwanie. H.2. Inaczej lecz. H.6. Marka maszynki naftowej. I.1. Zgłoszenie piśmienne 2 przyp. l. mn. I.9. Rzeka w Niemczech. J.1. Kręcenie się wkoło. J.6. Ołtarz w obcym języku. J.11. Przyimek łaciński. K.1. Moneta rzymska. K.6. Miasteczko na Podolu. K. 12. Wykrzyknik. L.1. Blizny po ospie. L.8. Inaczej kraj wspak. Ł.2. Odgłos. Ł.9. Inaczej lub.

ŁAMIGŁÓWKA.

J k r d w g n z n j d j p t g
c z s z c z j c, t k c z ł w k — w b ł ś c

Wstawcie, gdzie potrzeba, samogłoski, a otrzymacie zdanie, wyrażające myśl Jana Kasprowicza.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 40 złotych, pół strony 20 zł.
1/4 strony 10 zł.; przed tekstem o 10 proc. drożej.

Redaktor **B. Nowacki.** Vice-radaktorka **W. Szemiłotówna.**
Administrator **Ryszard Wroczyński.**

Wydawca: „Bratnia Pomoc“ Państw. Gimn. Żeńskie im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej i „Samopomoc Uczniowska“ Państw. Gimnazjum Męsk. im. kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku.